Nr. 110. We Lwowie, Środa dnia 16. Maja 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 8 sgr. Do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej L. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie H. Ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu: pułkownik Kaczkowski Faubourg Poissonier 32. — Ogłoszenia przyjmuje się także w Ajencji A. Adlerowskiego, Rue Clément 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 15. maja.

Centralny komitet, kierujący wyborami do Rady państwa, zatwierdził na posiedzeniu wczorajszem kandydaturę dra Jonatana Warszauera na posła z miejskiego okręgu wyborczego Buczacz-Śniatyn Kołomyja, a to po poprzedniem zrzeczeniu się kandydatury ze strony pp. barona Romaszkana i dr. Byka, którym za ten krok obywatelski, ułatwiający zwycięstwo stronnictwu narodowemu, należy się najzupełniejsze uznanie.

Komitet centralny, stawiając kandydaturę obywatela wyznania mojżeszowego, a pomijając drugą barona Romaszkana, równe szanse mającą, kierował się tem zapatrywaniem, że żydowskiej większości wyborców we wszystkich trzech miastach potrzeba koniecznie odjąć możność usprawiedliwiania się przy głosowaniu tem, że mając do wyboru pomiędzy żydem a chrześcianinem, poszli za tradycją dotychczasową i oddali swe głosy kandydatowi wyznania mojżeszowego.

Obecnie mają wybierać pomiędzy dwoma izraelitami, a zarazem poświadczyć, czyli poczuwają się do solidarności z obozem narodowym, czy też mamy ich uważać jako wrogów polskości i kraju.

Jeszcze więc w ostatniej chwili odzywamy się do zdrowego rozsądku i poczucia obywatelskiego wyborców żydowskich we wszystkich trzech miastach wspomnionych agitatorów.

W kołach starowierców rozbudzono prawdziwy fanatyzm za rabinem z Florisdorfu, nie na podstawie jakiegoś popularnego hasła, lecz za pomocą sztuczek i manewrów zręcznych, w środkach nieprzebierających.

Skorzystano z ignorancji i ciemnoty większości wyborców żydowskich, aby im przedstawić Blocha jako starowiercę, podczas gdy, jak powszechnie wiadomo, tenże jest zwolennikiem tak zwanych reform, aniżeli wszyscy galicyjscy żydzi reformowani, czego mu zresztą z naszego stanowiska wcale za złe nie bierzemy. On to przecież oświadczył w piśmie publicznem, że dążyć będzie wszelkiemi siłami do przeniesienia szabasu z soboty na niedzielę, aby zrównać tym sposobem święteczne dnie żydowskie z chrześcianskiemi.

Do jakiego stopnia rośnie fanatyzm starowierców żydowskich, rozbudzony przez agitatorów Blocha, przytaczamy na dowód następujący list z Buczacza:

„W tutejszem starostwie zginęło do 400 egzemplarzy kart głosowania (blankietów) na posła do Rady państwa. Ktoś doniósł do starostwa, że przechowują się one w domu izraelity, Abisza Sterna, gorliwego zwolennika dra Blocha. Starostwo wysłało natychmiast komisarza powiatowego z żandarmem do mieszkania p. Abisza Sterna na rewizję, która jednakowoż nie stwierdziła denuncjacji. Po mieście krążą pogłoski, że kartki skradzione przeznaczone są do agitacji za Blochem".

W tym samym liście donoszą nam o burdach wyprawionych przez buczacki komitet starowierców, a skierowanych przeciw żydowskim członkom komitetu miejscowego.

Agitacja zwolenników Blocha przybrała w Kołomyi kolosalne rozmiary i prowadzoną jest głównie za pomocą pieniędzy.

Nie wątpimy jednak, że wszyscy wyborcy chrześciańscy i żydzi, poczuwający się do solidarności z obozem narodowym, oddadzą swoje głosy na kandydata narodowego

dra Jonatana Warszauera,

i ułatwią mu zwycięstwo nad sfanatyzowanem społeczeństwem żydowskiem.

Głosowanie dnia 17. bm. w Buczaczu, Śniatynie i Kołomyi, będzie próbą, ile wartości mają zapewnienia żydów tamtejszych o ich łączności z Polakami. Jaka na nich ciąży odpowiedzialność, niech ich poucza następujące pismo, które dziś otrzymaliśmy z Kołomyi, a które pochodzi od ich współwyznawców. Oto jego brzmienie:

Szanowna redakcjo!

Wobec wielce pożałowania godnego objawu, że starozakonni wyborcy okręgu Kołomyja-Śniatyn-Buczacz, ulegając wpływom zewnętrznej agitacji, zamierzają wysłać do Rady państwa rabina z Florisdorfa, wbrew opinji przez cały kraj objawionej, niżej podpisani poczuwają się do obowiązku oświadczyć publicznie, że zamiar ten potępiają, że głosowanie za dr. Blochem uważają za czyn nieobywatelski, w końcu, że głosy swoje oddadzą kandydatowi narodowemu, drowi Jonatanowi Warszauerowi.

Zarazem wzywamy naszych współwyznawców, którzy dbają o dobro kraju, ażeby podszeptom pokątnych agitatorów nie dawali posłuchu i razem z nami głosowali.

Upraszając o łaskawe ogłoszenie tego oświadczenia, kreślę się z wyrazem głębokiego poważania.

W Kołomyi dnia 14. maja 1883.

Dr. Trachtenberg, adwokat i burmistrz. *Dr. Henryk Natanson*, kand. adw. *Dr. Milgrom*, kand. adwok. *Dr. Celestyn Fried*, auskultant sądowy. *Dr. Jan Freudenberg*, adwokat krajowy.

Wybory do Sejmu.

Lwów 15. maja. Walne zgromadzenie wyborców m. Lwowa, niezbyt liczne z powodu — że każdy rad był po dłuższej zimie odetchnąć świeżem powietrzem wiosennem, wybrało wczoraj 72 głosami na 111 głosujących komitet przedwyborczy według listy zaproponowanej przez redakcję *Kurjera Lwowskiego*.

W skład jego wchodzą:

Aleksandrowicz Adolf. Ksiądz Akcentowicz Julian, kanonik. Baranowicz Walenty, obyw. m. Bałutowski Franciszek, obyw. m. Bardasz St. Ferdynand, kupiec. Blechszmid Karol, ob. m. Berger Mojżesz. Baizer Jakób. Baczewski Józef. Bielański Bolesław. Bożnyński Julian, radca sądowy. Bystrzonowski Walery, kupiec. Bykowski Jan, profesor politechniki. Dr. Benoni Karol, profesor. Dr. Blumenfeld, notarjusz. Bielecki Kazimierz. Dr. Ciesielski Teofil, profesor uniwersytetu. Ciuchciński Stanisław. Czernicki Józef, ob. m. Dr. Czyżewicz Adam. Dąbrowski Wacław. Deskur Bronisław. Dobrzański Jan, redaktor. Dworzak Marcin, obyw. m. Dymet Michał. Dobrowolski Tadeusz, radca rachunkowy. Dr. Dziubiński Marceli. Fechter Michał. Fiala Jan, obyw. m. Fechter Leopold. Gall Emanuel. Dr. Gerstman Teofil. Getritz Aleksander. Głodziński Franciszek. Gorecki Jan, ob. m. Gros Ferdynand. Dr. Gryziecki Feliks. Gruszyński Antoni, ob. m. Grzeżnika Wiktor, ob. m. Gołąb Jędrzej. Hefern Robert. Heppe Edward, starszy inżynier. Hillich Marcin. Dr. Hirschberg Aleksander. Hoffman Maurycy. Jegerman Józef, profesor politechniki. Jaśkiewicz Kajetan. Kaszczuk Jan, ob. m. Kiselka Karol. Kostrzyński Michał, ob. m. Kostecki Maciej. Kostecki Platon, Kornecki Adolf, urzędnik pocztowy. Kruk Stanisław. Krasucki Mikołaj. Dr. Krówczyński Żegota. Kunicki Antoni. Kubik Adam. Kuźniewicz Wincenty, budowniczy. Klimowicz Jan. Kobielski Franciszek. Lang Justyn. Lewicki W., radca sądu. Lilien Ignacy. Lewandowski Tytus. Litwinowicz Hipolit. Lewicki Anatol, profesor. Dr. Longchamps Bogusław sen. Dr. Löwenstein B. Łukawski Wojciech. Łempicki Maciej. Dr. Madejski Marceli. Makan Jan. Morawiecki Michał, notarjusz. Ks. Mazurak Andrzej. Marschall Franciszek. Merunowicz Teofil. Michalski Michał Monne Michał. Mochnacki Edmund. Momocki Franciszek. Motylewski Franciszek. Mroziński Fryderyk. Maciulski Józef. Masłowski Ludwik, redaktor „Kurjera Lwowskiego." Mozer Franciszek. Nędzowski Szymon. Niemczynowski Stanisław. Dr. Ogonowski Aleksander, profesor uniwersytetu. Ohle Ferdynand. Ostrowski Alojzy. Piątkowski Franciszek. Platowski Stanisław. Południewski Franciszek. Dr. Popiel Julian. Piepes Jakób. Dr. Pawlikowski Antoni. Przygocki Józef, inżynier. Podolski Dyonizy. Pudłowski Adolf. Prugar Marcin. Dr. Radziszewski Bronisław. Rewakowicz Henryk. Richtman Zygmunt. Dr. Roszkowski Gustaw. Rutkowski Jan. Rusman Ignacy. Ramski Wiktor. Dr. Samolewicz Zygmunt. Soleski Józef, profesor. Stwiertnia Paweł. Dr. Semilski Teobald. Sembratowicz Michał. Dr. Skowroński Zygmunt. Stromenger Jan, obyw. m. Sierociński Stanisław. Dr. Skałkowski Tadeusz. Szyszkowski Józef. Skarbek Ludwik. Stanuchowski Karol, urzędnik. Strzyżowski Kamil. Solecki Antoni. Spożarski Michał. Schwetlich Jędrzej. Swisterski Wiktor. Dr. Szaraniewicz, profesor uniwersytetu. Sołtysik Tomasz, profesor. Skulski Florjan. Silbermann Adolf. Siedliczka Jan. Stokowski Apolinary. Szwejkowski Jan. Teliczek Ignacy. Thom Leon. Tyniecki Władysław, profesor. Ks. Wasilewski, proboszcz parafji św. Piotra. Walichewicz Michał. Wajdowski Emil. Wierzbicki Ludwik, urzędnik kolei. Wojtyński Karol. Woliński Mikołaj. Ksiądz Zabłocki Feliks. Żaak Wincenty. Dr. Zgórski Alfred. Zieliński Filip. Zima Franciszek. Żółkiewski Jan. Zagórski Albin. Dr. Zajączkowski Władysław. Dr. Żuliński Tadeusz.

Komitet ten zwołany jest na jutro dn. 16. b. m. do sali ratuszowej dla ukonstytuowania się i wybrania komitetu ściślejszego o godz. 7. wieczorem.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził następujące kandydatury w okręgach wyborczych mniejszych posiadłości:

1) Na okręg Buczacz Monasterzyska p. Władysława Wolańskiego.

2) Na okręg Skałat-Grzymałów p. Kazimierza Grocholskiego.

W celu naradzenia się co do wyboru posłów na Sejm krajowy z większych posiadłości byłego obwodu Czortkowskiego, mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców na zgromadzenie przedwyborcze do Zaleszczyk, które odbędzie się dnia 4go czerwca o godzinie 6. po południu w sali Rady powiatowej.

Lwów, 12. maja 1883.

Walerjan Podlewski.
Erazm Wolański.

Komitet powiatowy rzeszowski dla mniejszych własności jednogłośnie przyjął kandydatury: Ludwika hr. Wodzickiego dla okręgu Tyczyn-Strzyżów, p. Adama Jędrzejewicza dla okręgu Rzeszów-Głogów.

Komitet wyborczy w Przemyślu dla wyboru posła na Sejm krajowy z tego miasta zaprasza wszystkich, którzyby o krzesło poselskie z miasta Przemyśla ubiegać się chcieli, ażeby celem złożenia wyznania wiary politycznej na walne zgromadzenie wyborców do sali ratuszowej dnia 20. bm. o godzinie 4. po południu przybyć zechcieli, zgłosiwszy poprzednio swoją kandydaturę w komitecie na ręce przewodniczącego.

Przemyśl, 10. maja 1883.

W imieniu komitetu

Ignacy Frankowski przewodniczący. *Jan Dobrzański* sekretarz.

Czytamy w *Sanie*:

W sprawie wyborów z mniejszych posiadłości pow. Jaworowskiego wystósował p. Józef Skarbek Borowski następujący list:

Do Wielmożnego Pana Adama Łuckiego, prezesa komitetu przedwyborczego na powiat Jaworowski.

Będąc pomijanym na każdym kroku akcji przedwyborczej przez większość komitetu, któremu WPan przewodniczy — nie pozostaje mi nic innego jak wystąpić ze zgromadzenia, którego nielojalne i nielegalne względem mnie postępowanie podałem swego czasu do wiadomości ogółu.

W zgromadzeniu, którego większość mniej zwraca uwagi na samą sprawę, a natomiast na pierwszem miejscu stawia kwestję osób, a właściwie pewne z góry opatrzone osobistości — dla mnie miejsca nie ma.

Prosząc o podanie tego pisma do wiadomości komitetu jaworowskiego na najbliższem jego posiedzeniu,

pozostaję WPana powolnym sługą
Józef Skarbek Borowski.

Drohomyśl, 10. maja 1883.

Dnia 10. bm. odbyło się w Chrzanowie posiedzenie komitetu przedwyborczego z mniejszej własności, na którem ks. proboszcz z Trzebini, kanonik Osiecki, b. delegat do komitetu centralnego, postawił kandydaturę prezesa Rady powiatowej, hr. Artura Potockiego, która bez dyskusji jednomyślnie przyjętą została. Kandydat w przemówieniu skreślił główne obowiązki posła, odkładając obszerne wyznanie wiary do zgromadzenia wyborców.

Limanowski komitet przedwyborczy odbył swe drugie posiedzenie w dniu 7. bm., na którem licznie zebrani członkowie uchwalili postanowioną już dawniej kandydaturę p. Władysława Struszkiewicza, na posła do Sejmu krajowego z kurji mniejszej posiadłości utrzymać i podać do wiadomości komitetu centralnego. Uchwała zapadła jednogłośnie, co przewodniczący sędzia Dzianott skonstatował. Nad zgłoszonemi kandydaturami ks. Stojałowskiego i dra Ludwika Myszkowskiego adwokata i właściciela dóbr, przeszedł komitet do porządku dziennego.

Kraków 12. maja. Około 50 członków wybranego komitetu przedwyborczego zgromadziło się dziś o 5tej przed południem w sali posiedzeń rady miasta, celem ukonstytuowania się. Prezydent miasta, dr. Weigel, powitał zgromadzonych krótką przemową, następnie odczytał list prof. dra Zatorskiego, w którym tenże oświadcza, że już dawno chciał zrezygnować na mandat na posła sejmowego na rzecz prezydenta miasta, lecz uproszony został przez tegoż do zatrzymania mandatu aż do obecnych wyborów. Uznając słuszność i konieczność, aby prezydent miasta Krakowa reprezentował gród swój w Sejmie, uprasza wyborców, by oprócz zasłużonych posłów prezesa Majera i dra Chrzanowskiego, w jego miejsce wybrać chcieli jednogłośnie prezydenta dra Weigla.

Na wniosek dra Weigla przystąpiono do wyborów przewodniczących komitetu przedwyborczego. Wybór przez aklamację padł na prezesa Izby handlowej, p. Teodora Baranowskiego, jako przewodniczącego i na prof. dra Henryka Jordana, jako zastępcę przewodniczącego. Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Mrazka i dra Bylickiego, którym przydzielony został aplikant magistratu, p. Epstein, do pomocy.

Były poseł, p. Mendelsburg, zaproponował, by komitet przedwyborczy zgodził się na kandydatury dotychczasowe pp. Majera i Chrzanowskiego, a w miejsce rezygnującego, prof. dra Zatorskiego, przedstawił jako kandydata prezydenta dra Weigla. Po krótkiej rozprawie, w której brali udział pp. Romanowicz, prof. dr. Oettinger, prezes Majer i dr. Faustyn Jakubowski, uchwalono zawezwać nowych kandydatów, aby do przyszłej soboty, t. j. do 19. bm., kandydatury swe zgłosili do rąk przewodniczącego, p. Baranowskiego, ewentualnie, aby ich przedstawili członkowie komitetu przedwyborczego. Nim komitet orzeknie co do kandydatur, ma być jeszcze zwołanem walne zgromadzenie wyborców. Z powyższego przedstawienia wynika, że byłem dobrze poinformowanym, donosząc przed 2 miesiącami, że wybor z Krakowa prezydenta miasta dra Weigla, prezesa Majera i Leona Chrzanowskiego jest zapewniony.

Z Tarnowa donoszą 10. maja: Dnia 6. bm. zwołał burmistrz dr. Wisłocki zgromadzenie celem wyboru komitetu przedwyborczego dla m. Tarnowa. Przed przystąpieniem do głosowania zabrał głos dr. Kaczkowski, omawiając program prac sejmowych ten sam, który wypowiedział był na zebraniu wyborców, kiedy poseł Spławiński zdawał sprawę ze swych czynności. Program ten znany już jest czytelnikom, z nadesłanego wam wówczas sprawozdania. Dr. Kaczkowski żądał, aby komitet stawiał kandydatów którzyby na ten program się zgodzili.

Zgromadzenie było dosyć liczne, głosujących jednak tylko 49. Na wniosek dr. Pechnika ustanowiono liczbę członków komitetu na 35. Krążyły po sali 3 listy, z tych utrzymała się największa, bo 52 nazwisk licząca.

Gorlice 11. maja. Dnia 9. bm. komitet przedwyborczy zebrał się celem wyboru kandydata na posła z mniejszych posiadłości z powiatu Gorlickiego.

Żywa dyskusja zaznaczyła różnice zapatrywań w łonie komitetu. Ks. Wiecek postawił kandydaturę p. Koziorowskiego, właśc. Biesny. Wójt Olbrych w krótkiej przemowie nacechowanej życzliwością i zaufaniem postawił kandydaturę p. Adama Skrzyńskiego z Libuszy. Obszarski, włościanin ruski, zaproponował na posła dr. Fedorowicza.

Wezwaniu do złożenia wiary politycznej zadość uczynił p. Skrzyński, jako jedyny obecny z proponowanych kandydatów.

Po licznych interpelacjach, na które kandydat obszernie odpowiadał przewodniczący do imiennego głosowania zaprosił. Na 23 obecnych członków komitetu otrzymali: Adam Skrzyński głosów 13, p. Koziorowski 6, dr. Fedorowicz 1, trzech członków wstrzymało się od głosowania. Pięciu członków z mniejszości, nie chcąc się poddać uchwale większości, wystąpiło ostentacyjnie z komitetu.

Sądzimy, że uczynili to pod wpływem chwilowego rozdrażnienia, i że po głębszym namyśle ożywieni duchem obywatelskim, solidarnie działać będą wraz z większością komitetu, celem przeprowadzenia wyboru p. Skrzyńskiego, mającego najwięcej szans w tutejszym okręgu wyborczym, a mogącego skutecznie bronić w Sejmie interesów rolnictwa, jakoteż i przemysłu naftowego naszego powiatu.

Brzesko 12. maja. Dnia 11. bm. odbyło się w Brzesku zgromadzenie komitetu przedwyborczego, pod przewodnictwem marszałka powiatowego, bar. Gostkowskiego, i w obecności p. Konstantego Ramulta, jako delegata komitetu centralnego, celem przedstawienia komitetowi centralnemu kandydata na posła do Sejmu, z grupy mniejszej posiadłości okręgu wyborczego Brzesko-Radłów-Wojnicz. Kandydaturę swoją zgłosili Jan hr. Stadnicki z Wielkiej wsi i ksiądz kanonik Kitrys, proboszcz ze Szczurowej, dotychczasowy poseł z tego okręgu. Wobec okoliczności, że dotychczasowy poseł, ks. Kitrys, ku zupełnemu zadowoleniu wyborców krzesło poselskie zajmował i wobec drugiej kandydatury hr. Jana Stadnickiego, który w świetnej przemowie powody swojej kandydatury przedstawił i który od lat 16 gorliwie się zajmuje sprawami powiatu jako członek rady powiatowej — znalazł się komitet przedwyborczy w nader trudnem położeniu. W celu usunięcia przykrości wyborcom i podnosząc znakomite kwalifikacje obydwóch kandydatów, wezwał członek komitetu, p. notarjusz Sporn, obydwu kandydatów, aby się między sobą porozumieli i aby się jeden z nich zrzekł kandydatury na rzecz drugiego. Obydwaj jednak kandydaci motywując swoje postanowienie, utrzymali swoje kandydatury, pomimo że także p. Zdzisław Włodek i ks. proboszcz Siemek wskazywali gorącemi słowy na demoralizujące skutki agitacji podwójnej.

Przy głosowaniu kartkami otrzymali na 15 głosujących hr. Jan Stadnicki 4, ks. kanonik Kitrys zaś 11 głosów, poczem komitet uchwalił przedstawić tegoż ostatniego komitetowi centralnemu jako kandydata na posła.

Niżankowice 11. maja. Sprawa wyboru posłów do Sejmu krajowego, osobliwie posłów z mniejszych posiadłości Galicji wschodniej, absorbuje obecnie wszystkie umysły, a jak z obecnej kampanji przedwyborczej wnioskować można, walka ta będzie dotąd niebywałą.

Nie wiem, jak tam w innych powiatach, lecz w naszym walka ta tem bardziej się zaostrza, ile że mimo, iż komitet centralny postawił kandydaturę ks. Adama Sapiehy na posła z okręgu gmin wiejskich Przemyśl-Niżankowice, hr. Krukowiecki, nie uznając legalności tego komitetu, stawia oddzielnie swoją kandydaturę, spodziewając się, iż wybór swój *per fas et nefas* przeprowadzi, a nawet nie zawahał się w tym celu zawrzeć sojusz z wrogiem nam stronnictwem moskalofilów, które za dane mu pewne przyrzeczenia, oświadczyło gotowość popierania jego kandydatury w naszym okręgu.

Zaiste, smutny i pożałowania godny to przykład, do czego zbyt wygórowana ambicja doprowadzić może, a lubo nie pierwszy w historji naszej, dałby Bóg, żeby był ostatnim.

Nawiązując do wyborów samych, a mianowicie co do popierania samozwańczej kandydatury hr. Kr. przez stronnictwo moskalofilów, nie od rzeczy będzie powiedzieć, iż kandydaturą tą przeważnie zajmuje się adjunkt sądu tutejszego p. Sochocki, który publicznie się wyraża, że skoro komitet centralny russki innego kandydata ze swej strony nie postawi, stronnictwo czysto russkie popierać będzie kandydaturę hr. Kr.; nadto, nie zważając na swe urzędowe stanowisko, agituje tak w mieście samem, jakoteż i po okolicznych wsiach, aby wybory prawyborców wypadły w duchu jego stronnictwa.

Nie dzielimy tego zdania, iż urzędnik nie jest obywatelem kraju, i że w sprawach publicznych od wypowiedzenia własnego przekonania i zdania uchylić się, a tylko *jurare in verba magistri* powinien, ale ażeby urzędnik bawił się w agitacje z ujmą swego stanowiska, zapraszał radnych i wójta do karczmy i tam miał prelekcje — jak to p. adjunkt S. dnia 2. maja br. w Hermanowicach uczynił — to już za wiele!

Nie mamy nic przeciw temu, jeżeli urzędnik gente Ruthenus jest zwolennikiem tego lub owego czasopisma ruskiego, lecz aby tenże zjadliwe i przeciw Polakom nienawiścią ziejące elokubracje tych pism młodszym swym braciom *ad caput* wkładał i tłómaczył, aby tenże p. adjunkt przy każdorazowych wyborach, czy to gminnych, czy na posłów, w mieszczan naszych wmawiał, że jeśli na listę przez niego ułożoną głosować nie będą, to Ruś i sprawa russka przepadnie lub będzie zagrożoną; jeźli w końcu tenże pan adjunkt swą gorliwość w agitacji do tego posuwa stopnia, iż dla skaptowania wyborcy od tegoż przyrzeczenie publicznie na rynku za podaniem ręki odbiera i na schadzki do domu mieszczan chodzi, to już zaiste za wiele!

Pan adjunkt do tego już doprowadził, iż spowodował rozdział między tutejszymi mieszczanami na partję polską i ruską i w skutek swych agitacyj, przy ostatnich wyborach do rady gminnej, wyforytował z partji ruskiej na burmistrza osobistość, którą starostwo z powodu zaszłych mankamentów złożyło z urzędu.

Korespondencje.

Kraków 11. maja.
(Kolej transwersalna. Fortyfikacje).

Starosta Hild z Biały, przewodniczący komisji wydelegowanej w sprawie kolei transwersalnej odnogi Podgórze-Oświęcim, otrzymał dnia 7. bm. z ministerstwa handlu telegraficzne polecenie, aby komisja lokalna zamieniła się w komisję reambulacyjną. Dalej ma być budowa kolei natychmiast rozpoczęta tak, aby dnia 10. grudnia bieżącego roku o tyle była skończoną, by pociągi z szutrem na linji tej kursować mogły. Ekspropriacją gruntów ma się zająć radca dr. Kronhelm. Z sprawą tą ma być w związku ufortyfikowanie prawego brzegu Wisły od strony Podgórza aż po Bierzanów. Podgórze ma dostać znaczniejszą załogę — i w mieście tem mają być zbudowane nowe koszary, szpitale, w ogóle magazyny wojskowe.

Prezydent miasta Krakowa, dr. Weigel, z wydelegowanymi radcami, pp. Mendelsburgiem i Zarembą, stoją co do stacji kolei transwersalnej w Podgórzu wobec faktu dokonanego i z góry już postanowionego. Mimo to prezydent zaprotestował najuroczyściej i dobitnemi argumentami przeciw temu rozporządzeniu.

Wiedeń 12. maja.
(P. Stourzh przed wyborami. Manifest lewicy).

(R.) Wczoraj wieczorem w sali „zum grünen Thor" stawał dr. Stourzh, poseł z przedmieścia Josefstadt przed wyborcami, w celu zdania sprawy ze swych czynności w parlamencie.

P. Stourzh wybrany został, jak wiadomo w miejsce sławnego niegdyś jednego z „dzikich" dr. Kronawettera, który w skutek zabiegów swych przeciwników utracił popularność i mandat. Walka wyborcza, w której wzięły udział całe oddziały posługaczy publicznych, tysiące szklanek piwa itd., wypadły w jesieni przed samemi obradami nad nowelą przemysłową. W tych więc obradach pierwszy raz mówił nowy poseł 8-ej dzielnicy i trzeba przyznać, nader przykre zrobił rozczarowanie centralistom i p. Suessowi, który przemawiał za nim podczas wyborów, gdyż mówił za nowelą przemysłową. Nie była to kwestja partyjna, więc p. Stourzh, otrzymał rozgrzeszenie, a kiedy nastały obrady nad nowelą szkolną, mówił przeciw niej, jak najlepszy centralista — poprawił się zupełnie. Z tych to dwóch przemówień zdawał p. Stourzh wczoraj sprawę, gdyż więcej nie było z czego. Przy tem jednak—jak to jest w zwyczaju—zapuścił się w krytykę obecnego systemu hr. Taaffego, któremu przyznał wprawdzie, że jest dobrym, lecz źle przeprowadzonym i do porozumienia doprowadzić nie może, gdyż porozumienie możliwe tylko na gruncie wolności, a tej tylko u lewicy szukać można! — Dobra mi wolność, która zmusza Walterskirchenów do ucieczki.

Zwolennicy Kronawettera, którzy się w poważnej pojawili liczbie na tem zgromadzeniu, nie chcieli początkowo słuchać sprawozdania, a ich dowódca, jakiś p. Witeczek, postawił wniosek wyrażający tę chęć, a usprawiedliwiający ją tem, że czynności p. Stourzha nader są dobrze znane z protokolarnych wyciągów, które wyborcom sam porozsyłał. Przewodniczący zgromadzenia nie poddał jednak wniosku tego pod głosowanie, nie chcąc p. delegata obrazić. Powstał zgiełk i hałas nie do opisania, wśród którego sprawozdawca ledwie był w stanie doprosić się głosu. Nie uciekł jednak z trybuny, jak się to już praktykowało w Wiedniu (w śródmieściu), lecz wytrwał na niej aż do końca. Zdaje się jednak, iż się obawiał większości Kronnawetterowskich, gdyż zrezygnował na otrzymanie wotum ufności, przynajmniej nikt odnośnego wniosku nie postawił. Przeciwnicy jego chcieli jeszcze raz wywołać skandalik i postawili pytanie, dla czego nie dotrzymał danej przed wyborem obietnicy, iż obali rząd dzisiejszy. P. Staurzh odparł, że przyrzekał rząd zwalczać, a nie obalić. Na tem zakończyło się pierwsze zgromadzenie sprawozdawcze lewicy.

Nie wspominałem jeszcze dotychczas o manifeście, który zjednoczona lewica wydała do swoich wyborców. Wiadomo czytelnikom, iż była wśród walki o nowelę szkolną chwila, w której serjo myślano o obaleniu rządu. Wprawdzie odnośny wnioskodawca p. Schaup, był nie tyle powodowany obawą niebezpieczeństwa dla Austrji, ile wysokim podatkiem nałożonym na jego sławne piwo z Zipfu w wyższej Austrji, fakt jednak pozostaje faktem. Spodziewano się więc, że manifest będzie czemś przewyższającem wszystko, co lewica dotychczas zrobiła i powiedziała, że wywoła nadzwyczajne wrażenie, którego skutki dojdą aż tam, gdzie się ważą losy ministrów. Tymczasem jest to najzwyczajniejsze w świecie i najskromniejsze podziękowanie za wszystkie podziękowania, które lewica otrzymała od wyborców za zachowanie się w rozprawie nad nowelą szkolną, a które, jak wiadomo, po największej przynajmniej części wywołane zostały sztucznie przez samąż lewicę. Powód tej niezwykłej skromności łatwy do odszukania: jest nim szybkość, z którą udzieloną została sankcja noweli szkolnej i przywiązany do niej wyraz zaufania dla rządu ze strony sfery decydującej. Lewica obawiała się, ażeby się wreszcie nie ośmieszyć tam, gdzie już oddawna stracono do niej zaufanie. Ztąd to ów brak wszystkiego w manifeście, ztąd to skarga *Tagblattu*, że lewica nie nauczyła się jeszcze mówić do wyborców. Ostatecznie zdaje nam się, że nie obawianoby się nawet konfiskaty, gdyby się spodziewano osiągnąć coś zapomocą manifestu. Powyżej wymieniona jednak obawa śmieszności zastąpiła tym razem miejsce prokuratorji.

Ziemie polskie.

Warszawa 12. maja. Studenci uniwersytetu warszawskiego: Wacław Rymsza i Władysław Epsztejn, których pociągnięto do sądu za stawiony opór żandarmom, połączony z obelgami dla tychże, podczas zbiegowiska studenckiego do 17. przeszłego miesiąca, zostali skazani: pierwszy, na 10-dniowy areszt w więzieniu, drugi na 50 rubli grzywien, lub w razie niezapłacenia na 5 dni aresztu.

Biskupi udający się na konsekrakcję do Petersburga, otrzymali tytułem drogowego po 1000 rubli, pensję zaś ich rząd pozostawił po dawnemu, t. j. po 6.000 rubli rocznie, co nie jest wszakże bez krzywdy, zważywszy na różnicę kursu, jaka była przed laty kilkudziesięciu. Sześć tysięcy rubli, czyli 40.000 złp. w brzęczącej monecie znaczyło dużo przed laty kilkudziesięciu, dziś zaś wynosi zaledwie połowę.

W skutek ostatnich zajść na uniwersytecie warszawskim, zatarg pomiędzy Apuchtinem a Albedinskim wzmógł się tak, że pierwszy, jeźli wierzyć gazetom niemieckim, posłał rządowi przedstawienie na piśmie o konieczności usunięcia drugiego z posady generał-gubernatora. Oprócz Albedińskiego, Apuchtin oskarżył także g. Starynkiewicza, prezydenta miasta Warszawy, o sprzyjanie Polakom, i żąda również jego wydalenia. Albedinskij dowiedziawszy się o tem wszystkiem, wysłał do Petersburga Rubcowa, naczelnika kancelarji swojej, ażeby ten wyłuszczył Pobiedonoscowi i Tołstemu całą bezzasadność skarg szalonego Apuchtina, który uniesiony dumą z powodu otrzy-

mania orderu św. Andrzeja, za nadto dużo pozwala już sobie i wtrąca się do rzeczy, do niego nienależących.

Projekt założenia cukrowni w Przemyskiem.

(R.) **Przemyśl** 12. maja. Donosiliśmy już o projekcie p. Augusta Skenego, założenia wielkiej cukrowni w okolicy Przemyśla, a najprawdopodobniej w Medyce. P. Skene porozumiał się w tej mierze z p. Antonim Oborskim, fachowym cukrownikiem, który poświęciwszy się zawodowi cukrownictwa, przez kilka lat oddawał się mu w Czechach. Pod koniec zr. p. Skene sformułował listownie swój pomysł, i położył dwa warunki: 1) Okolica upatrzona na przyszłą fabrykę musi być położoną nad wodą i w pobliżu kolei; 2) Ziemianie tej okolicy musieliby kontraktem na lat kilka zobowiązać się do uprawy przynajmniej 2000 morgów burakami cukrowemi, i do dostarczania fabryce buraków po cenie 90 cnt. za cetnar metryczny. Po otrzymaniu tego zapewnienia p. Skene przybędzie do Galicji, i opatrzy okolicę.

Wskutek tego listu, datowanego dnia 21. grudnia zr. pp. Stanisław hr. Stadnicki, Borowski i Dembowski zaprosili około 80 obywateli z całego Przemyskiego na zjazd w celu porozumienia się bliższego.

Przybyło dziś zaledwo 30 ziemian, a ze Lwowa przyjechał dyrektor Banku krajowego p. Wrotnowski, tudzież delegat komitetu gal. tow. agronomicznego p. Schellenberg. Zgromadzenie zagaił Stanisław hr. Stadnicki, a p. Borowski odczytawszy wzmiankowany list Skenego, zawezwał obywateli do zastanowienia się nad warunkami postawionemi, aby mogła wyjść od nich oferta, że gotowi są na wypadek założenia cukrowni w Medyce lub najbliższej okolicy, oddać pod kulturę buraków przez pewien turnus lat 2000 morgów rocznie po cenie 90 cnt., za cetnar metryczny buraków.

W długiej a zajmującej rozprawie nad tym przedmiotem, zabrał głos pierwszy p. dyrektor Wrotnowski i zwrócił uwagę rolników, że należałoby kwestję ceny pozostawić na sam koniec, a na razie rozważyć inne warunki, ściśle złączone z interesem rolników, mianowicie: 1) możebność plantowania buraków tak, aby one przed upływem lat 8 nie wracały na jedną i tę samą ziemię; 2) potrzebę urządzenia pośrednich składów na buraki dla tych producentów, którzy nad 15 kilometrów są oddaleni od fabryki; 3) sposób ważenia buraków — fabryka bowiem przyjmuje tylko buraki czyste, bez korzeni, ziemi i naci, i zwykle na oczyszczenie przyjmuje 5% straty z wagi; 4) jaki procent wytłoków ma oddawać fabryka producentom, a ponieważ wytłoki te mieszczą w sobie przynajmniej 90% wody, więc położyć jej za warunek urządzenia prasy do wytłoków; 5) ustanowienie kary konwencjonalnej za nieobsadzenie tej ilości morgów, do której rolnik się zobowiąże; 6) załatwienie kwestji, co się stanie z burakami w razie spalenia się cukrowni; 7) kwestję zaliczek na siew i robociznę. Mowca ilustrował każdy z tych punktów praktyką, używaną w Królestwie, gdzie jest obecnie 76 cukrowni, i gdzie [illegible] utarły się już warunki producenta w stosunku do fabryki. Cenę w Królestwie miano z początku 75 kop., za 300 funtów polskich, teraz podniosła się ona już do rs. 1·20, przyczem jednak fabryki baczą na to, aby miały 9% cukru. Radzi tedy wogóle na początek, nie wygórowywać ceny, ale obwarować się przedewszystkiem co do warunków wyż przytoczonych.

P. Dembowski przyznaje wielkie i niewątpliwe korzyści dla gospodarstwa rolnego z założenia cukrowni, ale ma z drugiej strony także na oku konieczny przewrót w gospodarstwach, i nadzwyczajną potrzebą robotnika, uważa cenę, ofiarowaną przez p. Skenego za nizką, i mniema, że należałoby się przedewszystkiem co do tego punktu porozumieć, gdyż jedynie cena produktu może podziałać zachęcająco na gospodarzy.

Obecny na zgromadzeniu poseł Kozłowski, oświadcza, że na podstawie osobistych informacyj, zasiągniętych od Weissa, dyrektora znacznych cukrowni w Banacie, może zapewnić, że przy teraźniejszym wydoskonalonym sposobie fabrykacji cukru, wytłoczyny, o których wspominał p. Wrotnowski, nie mają prawie żadnej wartości dla rolników, lecz mimo to cukrownia niezawodną może przynieść korzyść okolicy, ale kalkulacja ceny musi być z góry pod rozwagę wziętą.

Na wezwanie p. Borowskiego wystąpił ze szczegółowemi objaśnieniami p. Neymanowski, dzierżawca z Mikulic pod Przeworskiem, który od lat 3. uprawia buraki dla cukrowni w Sędziszowie z korzyścią dla siebie i okolicznego włościaństwa. Nader praktyczne poglądy jego i szczegóły doświadczeń podamy jutro osobno. Tu dodamy jedynie, że oświadczył się bardzo gorąco za projektem.

P. Kraiński doradzał oględność: Wszyscy przekonani są o korzyściach i potrzebie większych dochodów, ale gwarancje, jakie daje p. Skene są zbyt słabe. List jego jest starszej daty, i kto wie, czy trwa on jeszcze przy zamiarze. Niekoniecznie więc stosowną jest rzeczą, wiązać się ze Skenem, ale należałoby wejść w stosunki także ze Sędziszowem, a ponieważ w tym razie kwestja transportu jest rozstrzygającą, przeto trzebaby porozumieć się z zarządem kolei Karola Ludwika, której powinno na tem zależyć, aby wobec powstającej kolei transwersalnej, wzmódz warunki transportów własnych. Cena ofiarowana przez Skenego musi być przedmiotem dojrzałego zastanowienia, albowiem szczególnie w Przemyślu z powodu budowy fortyfikacyj cena robotnika sięga już 75—80 ct. dziennie.

P. Wrotnowski ponownie datami z Królestwa popierał swe zapatrywania szczególnie co do wartości wytłoczyn dla gospodarzy, która jest zdaniem jego rzeczywistą mimo zaprowadzenia tak zwanego dyfuzyjnego systemu fabrykacji cukru — i cenę 90 ct. położoną przez Skenego uznał jak na początek za „convenable," przypuszczając możność jej podwyższenia stosunkowego w latach następnych, bo w Galicji nawet 10 cukrowni nie zaspokoi miejscowej konsumcji.

Wywody p. Wrotnowskiego popierał p. Gawiński.

P. Ebenberger zwrócił uwagę, że pod względem zawartości cukrowej, burak burakowi nie jest równy, i cukrownie racjonalnie prowadzone cenę buraków obliczają zwykle od procentu cukru. Np. w Czechach płacą teraz po 10—10½ ct. za 1% cukru, a buraków, dających niżej 7% cukru, wcale nie przyjmują do fabryki. U nas nikt nie może powiedzieć, jaki procent będą dawać buraki. Medyka może wprawdzie dostarczyć dużo buraków, ale niekoniecznie dobrej jakości. Dlatego też Skene nie mając dat pewnych w tym punkcie, nie może ofiarować innej ceny. W Prusiech wydobywają 11¼% cukru, i robiono zeszłego roku świetne interesa.

P. Oborski przemawiał za korzyściami odrębnej fabryki pod Przemyślem. Sądziszów bowiem w miarę odległości mógłby coraz mniejsze płacić ceny. W Żurawicy wypadałoby może tylko 76, w Przemyślu 70 ct. Trudności początkowe bywały wszędzie: w Czechach i w Królestwie. A w Czechach cieszy się najlepszym rozwojem obecnie 170 cukrowni, co do wytłoczyn zaś, to wszystkie spożytkowują się tam w gospodarstwie rolnem.

Zabierali jeszcze głos pp. Lubomirski z Niżyńca, który ze względu na interes gorzelnictwa upatrywał trudności w zaprowadzeniu uprawy buraków — i Schellenberg, który powoływał się na świetne interesa, jakie robią cukrownie w Poznańskiem (jest ich tam obecnie 15). Główną rzeczą jest zapewnienie pewnej ilości morgów. Bez tego nawet Sędziszów nie będzie miał powodzenia, a jeżeli będzie takie zapewnienie, to kapitaliści znajdą się do założenia cukrowni, choćby nawet Skene odstąpił od zamiaru.

W końcu zgodzono się na wniosek p. Borowskiego, i każdy ze zgromadzonych podpisał tymczasową deklarację na pewną ilość morgów, które na wypadek założenia cukrowni w Medyce lub okolicy pod uprawę buraków oddać zamierza. Subskrybowano w ten sposób na razie 730 morgów, a pp. Stadnicki, Borowski i Dembowski, wzmocnieni przez pp. Kozłowskiego i Wrotnowskiego otrzymali upoważnienie do zbierania dalszych deklaracyj pomiędzy nieobecnymi na zgromadzeniu, poczem mają dać odpowiedź Skenemu, ale nie wykluczone jest także traktowanie z fabryką Sędziszowską. Zdaniem naszem należy [illegible] rolników.

KRONIKA.

Lwów dnia 15. maja.

Wiadomości osobiste. Znany rejent tutejszy i szanowany prezydent Izby notarjalnej, p. Julian Szemelowski, poniósł ciężką stratę przez śmierć siedmioletniego syna Juliana, którego pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 4tej po połudn. — Dr. Smolka przybył w sobotę do Lwowa. — P. Michał Bałucki, który w skutek serdecznego a tak zasłużonego przyjęcia, jakiego doznał w różnych sferach towarzystwa naszego, przedłużył o cały tydzień swój pobyt we Lwowie, wraca już do Krakowa. — P. Władysław Wolański zawiadamia nas, że zaręczył się z Anną hr. Dzieduszycką, córką śp. Maurycego Dzieduszyckiego. Obrzęd ślubny odbędzie się we Lwowie dnia 2. czerwca o godz. 11ej w południe w kościele św. Mikołaja. — Hr. Starzyński zaślubia dziś w kościele OO. Zmartwychwstańców hr Łosiową, wdowę po śp. starościcu. — Zwłoki śp. Władysławowej Koziebrodzkiej, zmarłej w Meranie, przewiezione zostaną do dziedzicznego majątku Chłopie w powiecie Jaworowskim. — Dr. Izydor Kopernicki, docent antropologji w Uniwersytecie Jagiell., został wybrany członkiem honorowym Towarzystwa antropologicznego w Brukseli. — Henryk Siemiradzki porzucił w Rzymie dawną swą pracownię i przeniósł się do nowego pałacu, który ma być urządzony z wielkim smakiem i wykwintem. — Mierzwiński ma przybyć do Warszawy; czy jednak da się słyszeć na scenie, nie wiadomo dotąd. — P. James Gordon Benett, redaktor i wydawca *New-York Heralda*, zmienił pierwotny swój zamiar podróży do Moskwy na Warszawę. Benett zatrzyma się w grodzie syrenim dopiero w powrocie, który nastąpi w czerwcu.

Czterdziestoletni jubileusz swej służby publicznej, obchodzi dnia 16. bm. członek i wiceprezes Wydziału krajowego, p. Oktaw Pietruski. Z tego powodu [illegible] w kościele OO. Jezuitów we środę o godz. 10ej przed południem nabożeństwo, a grono przyjaciół i kolegów szanownego jubilata urządza tegoż dnia o godz. [illegible] jego bankiet w hotelu europejskim.

Dr. Filip Zucker, pierwszy delegat Rady miejskiej, [illegible] w ubiegłym tygodniu do prezydenta miasta z prośbą, aby [illegible] rozpatrzeniem zarzutów, na których podstawie dr. Ciesielski oparł swe wystąpienie przeciw drowi Zuckrowi na pierwszem zgromadzeniu przedwyborczem we Lwowie. Wskutek tej inicjatywy dra Zuckra zebrało się w sobotę o godz. [illegible] kilku członków Rady miejskiej, którzy wysłuchali najpierw wyjaśnień powszechnie poważanego delegata, a następnie, po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji, przy której już dr. Zucker nie był obecny, [illegible] zaufanie, że zarzuty z tego tytułu przeciw drowi Zuckrowi podnoszone najzupełniej są bezpodstawne i że postępowanie dra Zuckra było i jest nieposzlakowane i honorowi w niczem nieuwłaczające. Prezydent miasta o tem orzeczeniu zawiadomi pełną Radę miejską, której członkowie w tym celu zgromadzą się na posiedzeniu.

Dla techników zawodowych i osób w ogóle do robót technicznych uzdolnionych otwierają się przy budowie kolei krajowych źródła pracy i zarobku. Z uznaniem donieść należy, że przedsiębiorcy główni na odnodze kolei transwersalnej Skawina-Sucha pp. A. Niedenthal i T. Schorich przystąpią do wypracowywania planów i [illegible] tylko krajowców, władających językiem polskim. Ubiegający się o miejsca [illegible] mogą zgłaszać się do rzeczonych przedsiębiorców, których miejscem pobytu jest Kalwarja, z swoich zawodowych świadectw, i mogą być nawet od złożenia kaucji zwolnieni. Warunek, aby przy budowie kolei w kraju zatrudnione były siły krajowe, powinien główną być zasadą przy rozdawnictwie wszystkich robót i posad przy budowie wszystkich linij kolejowych w naszej prowincji.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wł. Barwińskiego, redaktora *Diła*, odbyło się wczoraj w cerkwi wołoskiej wobec [illegible]. Przemawiał ks. Ta[illegible] [illegible] zebrano na pomnik śp. Barwińskiego.

Promotio sub auspiciis imperatoris odbyła się pierwszy raz w Uniwersytecie Jagiellońskim, a p. Rudolf Trzebitzky [illegible] teatrze anatomicznym. [illegible] profesorów [illegible] natury [illegible] rektorskimi. [illegible] dla niego [illegible] po lewej [illegible] wydziału lekarskiego dr. Rydel, poprzedzeni berłami rektorskiemi; delegat zajął wraz z towarzyszącym mu komisarzem rządowym przygotowane miejsca po lewej stronie podium. Przy wejściu delegata muzyka odegrała hymn ludowy, który wszyscy obecni wysłuchali stojąc. Kiedy rektor wyszedł na powitanie delegata, udały się dwa berła po kandydata i wprowadziły go równocześnie do sali. Dziekan wydziału lekarskiego, na którym właśnie otrzymał promocję p. Trzebitzky, w krótkiem przemówieniu przedstawił kandydata delegatowi cesarskiemu, rektorowi i Senatowi akademickiemu, oraz zgromadzonym profesorom Uniwersytetu i zaprosił rektora, aby wydał polecenie do odbycia promocji. Po mowie rektora — kończącej się wezwaniem promotora uroczystości dr. Mikulicza, by dokonał promocji, i po przemówieniu kandydata z prośbą do promotora o promocję, promotor odczytał rotę przysięgi, podczas której wszyscy z miejsc powstali, a bedele skrzyżowali berła. Przy ostatnich słowach wręczył promotor kandydatowi dyplom i przedstawił go następnie delegatowi jako nowokreowanego doktora. Nastąpiło przemówienie delegata i wręczenie w upominku od cesarza pierścienia brylantowego z herbem cesarskim, poczem kandydat odbierał powinszowania od rektora, dziekana i promotora, oraz od innych profesorów. Akt promocji podpisali: delegat, rektor, dziekan i promotor. Po końcowem przemówieniu rektora, które zakończone zostało okrzykiem na cześć cesarza, w tym samym porządku jak przy rozpoczęciu opuścili wszyscy salę. *(G. Kr.)*

Turgenjew, wielki pisarz rosyjski, popadł w obłąkanie. Od dłuższego czasu objawiają się u niego napady szału, a w obłędzie prześladowczym walczy z urojonemi widziadłami. Częstokroć zniecznlony dla otoczenia, wygląda jak trup zaledwie oddechający. Kiedy niedawno tego znakomitego nowelistę uwiadomiono o śmierci długoletniego jego przyjaciela Viardot, męża słynnej śpiewaczki Garcia, zadrgał we fotelu, łzy stanęły mu w oczach i przypomniał sobie imię towarzysza dni weselnych. Spodziewają się wprawdzie lekarze, że dusza Turgenjewa przed zgonem zajaśnieje jeszcze płomykiem rozumu — ale obłąkanie jest bratem genjuszu, a właśnie nad pisarzami rosyjskimi fatalna świeci gwiazda. Wyginęli w młodym wieku w pojedynkach lub przez samobójstwo, albo konają w pomięszaniu zmysłów w Nerczyńsku lub na emigracji. Turgenjewa rozdrażniło brutalne przyjęcie jego powieści „Nów" przez radykalną prasę rosyjskich proroków anarchji. W zeszłym roku *Wiestnik Europy* drukował rapsody jego „Senilia", przedziwną melancholją owiane, a ta sama znakomita publikacja ogłosiła w styczniu b. r. nowelę Turgenjewa „Klara Milicz" — niezawodnie śpiew łabędzi szlachetnego syna niewolniczego narodu. Powieść tę, nowość europejską, zaczniemy od jutra drukować w wiernym przekładzie w fejletonie naszego pisma.

Nominacje w armii. Pułkownikami w landwerze czynnej galicyjskiej mianowani: Maciej Maruniak de Piskorski (w Przemyślu), Leon Wawrausz (we Lwowie) i August Tempis (w Czerniowcach). Komendantem batalionu został p. Karol Riszka w Buczaczu.

Starszymi lekarzami zamianowani dr. Zygmunt Prus Kniaziołucki w rezerwie 13., a dr. Feliks Marcisiewicz w rezerwie 3. pułku ułanów.

Sekretarzem ministerjalnym został mianowany dr. Kazimierz Chłędowski, przydzielony do biura ministra Ziemiałkowskiego.

Obywatelstwo austrjackie nadało namiestnictwo księdzu Klemensowi Pawłowi Smolikowskiemu, członkowi zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.

Z Koła nauczycieli szkół wyższych. W sobotę dnia 12. b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w sali fizyki wyższej szkoły realnej. Przewodniczący, dr. Zygmunt Samolewicz, zawiadamia Koło, że wydział wraz z przybranymi czterema członkami Koła odbył naradę co do ułożenia petycji w sprawie suplentów do Rady państwa i Sejmu i wybrał celem wypracowania takowej ściślejszą komisję. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zwyczajnego, wyraża dr. Gerstmann imieniem swojem i wielu życzenie, by wydział zechciał postarać się o ogłoszenie drukiem sprawozdań z posiedzeń, spisywanych staranuie i w nader ujmującej formie, przez sekretarza Koła, prof. Sołtysika. Przewodniczący odpowiada, że ogłoszenie nastąpi niezawodnie, bądź to w formie rocznika, bądź to perjodycznie, i że sprawę tę przedłoży na najbliższem posiedzeniu wydziału.

Następnie odczytuje prof. Próchnicki swój referat o lekturze polskiej w gimnazjum wyższem. Prelegent zwraca uwagę na wielkie znaczenie nauki języka polskiego w ogóle, rozwija trafnie jej cel i ubolewa słusznie nad tem, że dotychczas nie ma jeszcze szczegółowej pod tym względem instrukcji. Dalej występując przeciw brakowi jednolitości na polu lektury w gimnazjum wyższem, omawia kwestje, co i jak czytać należy, i oświadcza się w wyborze dzieł poszczególnych za zachowaniem porządku chronologicznego. Następnie stawia prelegent wniosek, by Koło zawezwało wszystkich nauczycieli języka polskiego w szkołach średnich do zawiązania komisji celem ułożenia instrukcji dla języka polskiego.

Nad kwestją porządku lektury wywiązała się ożywiona dyskusja. Prof. Fischer, insp. Baranowski i dr. Zajączkowski przemawiali za tem, by w klasie V. i VI. lekturę uczniów stanowili pisarze wieku XIX., co do wyboru zaś i porządku zachowano pewien związek pod względem treści i formy estetycznej z czytanymi klasykami łacińskimi i greckimi. Zdanie swoje motywowali panowie ci (a najwymowniej insp. Baranowski) tem, że lektura pisarzy wieków odleglejszych naszej szczególnie literatury, nie rozwija dostatecznie pod względem estetycznym za młodych jeszcze umysłów, że jest dla nich za mało zrozumiałą i nie budzi wcale zachęty do prywatnego czytania. Prelegent bronił swego zapatrywania, odwołując się na to, że wcale nie wyraził zdania, jakoby w klasie V. najstarsze pomniki języka polskiego, lub w klasie VI. mierne a częstokroć liche utwory wieku makaroniczno-panegirycznego czytać miano, że i owszem jest za tem, by w klasie V. czytano tylko najcelniejszych pisarzy wieku złotego, w klasie VI. okresu Stanisławowskiego obok najlepszych stosunkowo dzieł okresu panegiryczno-makaronicznego, w klasie zaś VII. i VIII. wyłącznie autorów wieku XIX.

Prócz tego zabierali w dyskusji głos pp. Radecki, Algierski, Heck, dr. Ćwikliński, Tretiak. Wniosek prelegenta przyjęto jednomyślnie, wnioski zaś pp. Radeckiego i Tretiaka, co do ułożenia podręcznika dla nauki języka polskiego i Wypisów polskich, odesłano do mającej się zawiązać komisji.

Z powodu spóźnionej pory zamknięto posiedzenie przed wyczerpaniem porządku dziennego o godz. 9¼.

Moskale w Galicji. W sprawie naruszenia granicy austrjackiej przez objezdczyków rosyjskich, otrzymujemy od naszego korespondenta dalszą wiadomość tej treści:

Ponieważ wypadek, który w poprzedniej korespondencji opisałem, należy do sfery stosunków międzynarodowych, zatem podam bliższe szczegóły, które według wstępnego dochodzenia żandarmerji ze Skały, zgodne są z tem, co doniosłem. Otóż z polecenia Szmila Förstera, szynkarza ze Zbrzyzia (pod miasteczkiem Skałą), mieli czterej chłopi, trzej tamtejsi (Józef Sawicki, Władysław Drużko, Hryńko Zubrzycki) i jeden poddany rosyjski (Wasyl Kulpiński) przemycić „na tamtą stronę" 28 garncy wódki w baryłkach, a mianowicie mieli przenieść przez Zbrucz wódkę koło folwarku Krągły, niedaleko Zbrzysia. Tam czekając, aż się zciemni, usiedli z baryłkami na polu pod stertą siana w oddaleniu przeszło 60 metrów od brzegu. W godzinę mniej więcej potem, około ¼7 wieczorem nadeszli dwaj rosyjscy strażnicy i naprzeciw owego miejsca poczęli przechodzić przez Zbrucz. Chłopi widokiem tym przestraszeni, zabrawszy każdy swą baryłkę, zaczęli uciekać ku folwarkowi na Krągle. Tymczasem pojawili się jeszcze dwaj rosyjscy strażnicy konno (jeden z nich był to wachmistrz), a przeprawiwszy się również i dopadłszy uciekających w odległości około 370 metrów od granicy, zażądali wydania wódki. Na zapytanie Förstera, jakim prawem śmieli przekroczyć granicę i żądają wódki, odrzekł wachmistrz: „Wszystkich was wystrzelam!" A gdy chłopi mimo tej pogróżki baryłek wydać nie chcieli, zakomenderował „ognia!" — poczem przeszło 20 strzałów rewolwerowych padło, z których dwa trafiły. Został zraniony śmiertelnie Sawicki, a drugi strzał dostał się nienależącemu do tej afery włościaninowi Józefowi Sokołowskiemu z Burdiakowiec, który w pobliżu orał. Zabrawszy jeszcze trzy baryłki wódki, wartości przeszło 20 złr., uciekli napastnicy na swą stronę do wsi Jarosławki, stacji wachmistrza.

Kule zostały wydobyte rannym (Sokołowskiemu zaraz w nocy, a Sawickiemu nazajutrz) i przechowane w urzędzie gminnym w Burdiakowcach, jako „corpora delicti."

Dnia 9. maja, tj. nazajutrz po wypadku, żandarmerja przedsięwzięła dochodzenie ze swej strony, a w tych dniach zjedzie na miejsce wypadku komisja sądowa z Borszczowa. Co ze strony rosyjskich władz w tej sprawie zarządzono, niewiadomo; ale kapitan nadzieratel z Wołoch (wsi leżącej naprzeciw Skały) wraz z prystawem, jak mi się zdaje sudziebnym, oczekują przybycia komisji sądowej, chcąc uczestniczyć w jej dochodzeniach. (Prosimy szan. korespondenta o dalsze szczegóły. Red.)

Adres od kraju do Matejki, uchwalony na zgromadzeniu obchodowem w dniu 29. listopada 1882 we Lwowie, na którem też poruszono sprawę jubileuszu odsieczy wiedeńskiej i wybrano w tym celu odpowiedni komitet krajowy, jak się dowiadujemy, doręczonym będzie mistrzowi w dniu jego jubileuszu 24. czerwca br. Arkusze z drukowanym adresem, który w swoim czasie powtórzyły dzienniki, do podpisywania w kraju w tych dniach wszędzie rozesłane zostaną. Z po za kraju komitet posiada już liczne podpisy nawet od rodaków za atlantykiem przebywających.

Sądzimy, iż połączenie adresu czci i uznania od kraju całego z jubileuszem, zainicjowanym przez wielbicieli mistrza w Krakowie, przyczyni się niezmiernie do podniesienia uroczystości.

Nadmieniamy przy sposobności, iż ozdobna skrzynka w kształcie wielkiej księgi na pomieszczenie adresu z tysiącami podpisów, jak tego godność sama sprawy wymaga, będzie dziełem rąk polskich.

Posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza mające się odbyć w Krakowie dnia 24. b. m., uchwali program ostatecznego konkursu, oraz stanowczą wyda uchwałę w sprawie wyboru placu, gdzie ten monument ma stanąć. Głos publiczny popiera najsilniej rynek (wniosek p. Stanisława Koźmiana) — w Warszawie oświadczają się za projektem p. Rzewuskiego, aby pomnik stanął przed nowym gmachem uniwersyteckim — zaś myśl prof. Łepkowskiego, pragnącego plac Szczepański zmienić w piękny ogród i tam wznieść monument, uważać należy za upadłą. Obstaje on przecież usilnie przy tym swoim projekcie.

Ślub ks. Leona Sapiehy. Z Tarnowa donoszą nam: Dnia 9. maja o godz. 11 wieczorem odbyło się w Gumniskach, pod Tarnowem, przyjęcie nowożeńców, w Krakowie zaślubionych. Z dworca kolejowego towarzyszyli młodej parze włościanie na koniach, ubrani w białe płótnianki, z pąsowemi wstęgami przez piersi i plecy, w czerwonych rogatywkach. Wjazdowa aleja do pałacu w Gumniskach była rzęsiście oświetloną. Obok alei w mieszkaniu byłego rządcy był transparent z napisem: „Błogosław Boże nowożeńcom", na bramie wjazdowej jaśniał orzeł polski, a pod nim napis: „Witajcie! Mnohaja lita!", a na gazonie wprost wchodowych drzwi do pałacu umieszczono transparent z monogramem: „L. T. S.", a u spodu był napis: „Muohaja lita!" W ogrodzie puszczano ognie sztuczne, a muzyka straży ogniowej zagrała najpierw „Jeszcze Polska nie zginęła", a potem kilka krakowiaków i mazurów.

Nowy instytut pensyjny. Właśnie ukonstytuowała się instytucja ku wspieraniu wdów i sierot po lekarzach, należących do austrjackiego związku towarzystw lekarskich, której założenie postanowione zostało na piątym wiecu lekarskim w Gracu. Wkładka roczna wynosi tylko 1 złr.; po śmierci członka stowarzyszenia mają pozostałe po nim wdowy i sieroty prawo do wsparcia na osobę w kwocie 150 złr., na rodzinę do 300 złr. Wdowy pobierają pensję do powtórnego zamążpójścia, sieroty do skończenia 15 roku życia. Kierunek tej instytucji powierzony został komitetowi wykonawczemu austr. Związku Towarzystw lekarskich, do którego z Polaków należy dr. Rożański ze Lwowa.

Zmiana wyznania. Hinde Teibeles, rodem ze Sambora, lat 24, nauczycielka w I szkole izraelickiej we Lwowie, mamieszkała pod l. 43 w Rynku, przyjęła dnia 12. bm. w kościele Bożego Ciała chrzest i otrzymała imię Stefanja Aniela. — Porcher Jakób, rodem z Schönau, kolonji w Przemyskiem, lat 45, stolarz, obecnie chory na oddziale ocznym w szpitalu powszechnym, przeszedł dnia 12. bm. z wyznania ewangelickiego na obrządek rz. kat.

Usiłowane samobójstwo. W zamiarze samobójczym rzucił się wieśniak z Paćkowic Hryncziszyn dnia 10. bm. pod pociąg żwirowy kolei Łupkowskiej na moście na Wiarze pod Niżankowicami. Ponieważ pociąg dojeżdżał do stacji, więc zwolna się toczył, udało się maszyniście wstrzymać go dość wcześnie. H. nie doznał żadnego uszkodzenia, a ujęty przez służbę pociągową, oddany został sądowi. *(San.)*

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 14. maja. Pan T. H. zgubił srebrny zegarek anker, pani O. A. (na Zamku) srebrną bransoletę, a pan F. M. czerwony skórzany pugilares z kwotą 10 złr., wekslem na 300 złr. akceptowanym przez Majera Zwillinga i kwitem gal. banku kred. na 800 złr. — Złożono w pol. srebrny łańcuszek z medalionem, dziecinny surducik, dwie jedwabne krawatki i karty zast. zast. l. 6028 zakł. Pii montis i l. 51552 zakł. gal. kred. i zast.

Kraków 13. maja. Dnia 25. bm. odbędzie się w sali rady miejskiej posiedzenie komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza, na które tak członkowie miejscowi jak i zamiejscowi otrzymali zaproszenia. Na porządku dziennym warunki konkursu na pomnik. Mimo odezwy do ogółu polskiego, składki na pomnik płyną bardzo leniwo. W kwietniu wpłynęło tylko ogółem złr. 1556·93, a na sprowadzenie zwłok tylko 3 zł. 70 ct.

(?) **Kraków** 14. maja. *(Klub adwokacki.)* Klub ten uzyskawszy potwierdzenie statutu, ukonstytuował się onegdaj i wybrał prezesem dr. Szlachtowskiego, wiceprezesem dr. F. Wilkosza, a sekretarzem dr. Markiewicza. Pierwsze posiedzenie zajęły wnioski kilku członków, zmierzające do usunięcia licznych niewłaściwości, tamujących wymiar sprawiedliwości. Postanowiono mianowicie z uwagi, że wszelkie przedstawienia, wnoszone do władz krajowych nie zwykły odnosić żadnego skutku, wystąpić energiczniej i wystosować zażalenie wprost do ministerstwa sprawiedliwości. Użalano się głównie na powolność ekspedytury sądowej, gdzie gotowe referaty częstokroć przez 4—6 miesięcy zalegają, zanim stronom doręczone zostaną, w skutek czego nawet przy najlepszych chęciach referentów załatwianie spraw bardzo znacznego doznaje opóźnienia. Prezydja sądowe tłumaczą się brakiem funduszów na opłacanie większej liczby dyurnistów, lecz tłumaczenia takie nie wytrzymuje krytyki, skoro w innych krajach koronnych fundusz kancelaryjny wystarcza. Gdyby zatem prezydja sądów naszych z całą otwartością przedstawiły opłakany stan sądownictwa naszego, minister nie mógłby odmówić dotacji, odpowiadającej rzeczywistej potrzebie. Natomiast jednak powinno być staraniem prezydentów, aby rozwlekłą pisaninę ograniczyć i nie marnować sił manipulacyjnych, bo inaczej powiększenie dotacji pociągnie za sobą tylko dalszy rozkwit biurokratycznej stylistyki, a między dniem wydania odnośnych rezolucyj a dniem doręczenia takowych stronom, upłynie znów kilka miesięcy.

Tyśmienica 13. maja. W ubiegłym tygodniu przeprowadził w gminie tyśmienickiej p. Jan Dankiewicz ekspropriację gruntów pod kolej Transwelsalną ze Stanisławowa do Husiatyna. Jako krajowiec, znający dobrze stosunki tutejsze, umiejący nadto połączyć zajęcie swe zawodowe z obowiązkiem prawego obywatela, p. D. potrafił sobie ująć tutejszych włościan i tych, którzy mieli grunta do wykupna, że w czterech dniach wszyscy właściciele zgodnie i dobrowolnie pozawierali kontrakty sprzedaży. Sposób postępowania p. Dankiewicza może posłużyć jako wzór godny naśladowania.

Warszawa 12. maja. Pałac arcybiskupi przy ulicy Miodowej przygotowują obecnie, jak się dowiadujemy, na przyjazd arcybiskupa warszawskiego księdza Popiela. Arcybiskup zajmie mieszkanie, w którem dotychczas przebywał administrator ks. Sotkiewicz, oraz część lokalu zajmowanego przez pastora Ewerta, superintendenta kościołów ewangelickich w Królestwie Polskiem.

Głośny proces o zwalenie testamentu śp. Józefy z Rutkowskich Sierakowskiej, która majątek swój zapisała na instytucje dobroczynne, przyszedł wczoraj w drugiej instancji pod rozpatrzenie Izby sądowej warszawskiej. Rozprawy, w których przyjmowało udział 4ch obrońców, mianowicie: adw. przys. Kokeli, Wrotnowski, Leon Grabowski i Józef Brzeziński, oraz tow. prokuratora p. Hermanowicz — trwały bardzo długo. Decyzja Izby zapadła dopiero wieczorem. Skarga apelacyjna od wyroku Iej instancji, mocą którego sąd okręgowy płocki oddalił zupełnie powództwo niektórych sukcesorów o zwalenie testamentu, nie została uwzględnioną. Testament wejdzie niewątpliwie wkrótce w wykonanie w całości.

Dziś położono kamień węgielny pod budowę nowego teatru przy ulicy Mokotowskiej. Nowy przybytek Melpomeny powstaje w posesji p. Puścikowskiego, gdzie niegdyś stał już zwalony niedawno teatrzyk zwany „Orfeum." Sala pomieścić ma 1200 osób.

Dziś o godz. 10 z rana deputacja zarządu warszawskiej gminy starozakonnej udała się do ks. bisk. Sotkiewicza, w celu pożegnania go przy wyjeździe z Warszawy. W skład deputacji weszli pp. dr Ludwik Natanson prezydujący w zarządzie, Salomon Lewental, Jan Bergson, Michał Bergson, Liber Korngold i Jakób Lewenberg. Panowie ci wyrazili w imieniu gminy ks. biskupowi sandomierskiemu uczucia żywej wdzięczności za wzniosły przykład miłości braterskiej, jakiego dał dowody podczas smutnych wypadków w r. zeszłym. Ks. biskup nadmieniając w swej odpowiedzi, że spełnił tylko pasterski obowiązek, podziękował zarazem deputacji za ten dowód uznania, który pozostanie dla niego zawsze miłem wspomnieniem.

Obecnie bawi w Warszawie znany malarz szwedzki, Franciszek Bruhmson, na którego spadła znaczna sukcesja w Sieradzu. Matka jego była Polką i ztąd właśnie ów spadek. Artysta podróżuje ze swą córką, udersającej piękności blondynką. Ojciec i córka mówią dość płynnie po polsku.

W Petersburgu odbędzie się w poniedziałek 14. bm. ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów towarzystwa drogi żelaznej nadwiślańskiej.

Napoleończyk. W Raszynie, pod Warszawą, umarł Adam Doberski, starzec liczący lat 104, oficer b. wojsk napoleońskich. Śp. Adam urodził się 16. października 1779 w W. Ks. Poznańskiem, gdzie też pobierał nauki do r. 1797. W r. 1798 zaciągnął się Doberski do szeregów, z których w skutek silnej kontuzji wystąpić musiał, pozostając natomiast instruktorem szkoły. Epolety oficerskie otrzymał Doberski z rąk Napoleona w r. 1811, w dwa lata zaś później powrócił do rodzinnego kraju i osiadł na zagonie. W roku 1863 Doberski był jeszcze dzierżawcą ekonomji Jasienica, powiatu ostrowskiego, wkrótce jednak przeniósł się pod dach synowski. Wiekowy, w całem znaczeniu tego słowa, człowiek, odznaczał się niepospolitą rzeźkością, a kilka wiorst przebyć było dla niego prawdziwą fraszką. Wieczorami siadał starzec w rodzinnem gronie i bez okularów czytywał dzieciom książki i gazety. Chorował krótko.

Przy budowie magistratu w Wiedniu przekroczono preliminarz po raz wtóry o 1½ miliona. Pierwsze przekroczenie wynosiło 2 miliony.

Otwarcie wystawy higienicznej w Berlinie nastąpiło dnia 12. b. m. przez niemieckiego następcę tronu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(st.) **Teatr.** Potwierdza się nasze zdanie, że pannę Stachowiczównę temperament i rutyna bardziej usposabiają do ról o efektownym zakroju dramatycznym, aniżeli do naiwnych. Panna Stachowiczówna zyskała wczoraj jako Zuzanna w „Świecie nudów" tylko poklask kurtoazji. Dlaczego? Dlatego, że artystka krakowska nie ma ani niewysłowienie estetycznych ruchów pani Popiel-Święckiej, ani ujmująco wdzięcznej kokieterji panny Wisnowskiej, ani też szczebiotliwej słodyczy pani Kwiecińskiej. Najbardziej jeszcze przypominała wczoraj panna Stachowiczówna

panią Zimajerowe — i byłoby to zaletą, gdyby „Świat nudów" nie był komedją salonową. Tymczasem zasłanie się Zuzanny, zwłaszcza w drugim akcie, tchnęło w pozie, ruchu i głosie niższą komiką. Żaden filozof niemiecki nie ułoży w formułę tej gracji, jaka jest objawem naiwności niewieściej, albowiem gracja ta podobnie jak i demonizm musi być darem natury, zanim stanie się zdobyczą szkoły. Panna Stachowiczówna jest cokolwiek za ciężałą. Niezawodnie, że początkowe miary bywa dowodem smaku, a oryginalność wynikiem inteligencji, ale sztuka dramatyczna dawno już stworzyła typy, którym sankcji udzieliła fizjologia istoty człowieczej. Często wprawdzie ludzą w życiu pozory temperamentu, a natura ludzka, zwłaszcza kobieca, wyradza zagadki, ale te zagadki nie są typami, chyba że są to tera lub monstra. Typowa naiwność musi być słodka, krewka i estetyczna, chociaż w życiu bywa nieraz ckliwą, ślamazarną i trywialną, a gra z tej zasady wyznaniu nie jest szarżą, jeno sztuką. Panna Stachowiczówna wywarła wczoraj w trzecim akcie efekt. Dlaczego? Dlatego, że przestała być naiwną, a była już dramatyczną, i to melodramatyczną, a ten kierunek zdaniem naszem najbardziej odpowiada talentowi artystki, notabene jeżeli nie wkracza w dziedzinę koturnowego heroizmu. W ogóle obsada wczorajsza była ponieką nieforunna, że „Świat nudów" zwykłą nie imponował elegancją, świadczymy się całym amfiteatrem. Nie podlega wątpliwości, że gorliwa dyrekcja intrygaje publiczność, przentuje jej codziennie dla studjów porównawczych nowo zaangażowane siły — ale wierzymy, że gościnność ta nie będzie opędzana kosztem dawnych artystów sceny stołecznej, którym przecież szlachetna ambicja nie pozwala spoczęć już na dobrze zasłużonych wawrzynach. Dalecy jesteśmy od zarzutu nepotyzmu — ale sądzimy, że n. p. niewielka rola Łucji Wauzen mogła była bezpiecznie pozostać w rękach dotychczasowej bardzo dobrej przedstawicielki. Tymczasem wystąpiła w roli tej pani Żelazowska, która jako stała planeta krółuje obecnie na deskach teatralnych, i była bardzo miła. Pani Z. w ogóle nigdy nie wywrze wrażenia, chyba że upolsje efekt na rzecz autora. Przedewszystkiem nie ma ona wrodzonych warunków powodzenia scenicznego. Nie roschodzi się tu o piękność — każda wielka Rachel może być brzydką, a każda mała Judic winna być powabną — ale pani Żelazowska nie ma ani gracji, który musi mieć wyraz fizjologicznie wierny, ani oka, które musi mieć siłę błysku i pełnię rzutu, ani głosu, który musi mieć duszę i akcent. Widzimy tylko najtańszy szablon, słyszymy tylko prowincjonalny lament lub patos. W „Domu otwartym" pani Żelazowska zamiast skarcić lobusa za efronterję, płacze przed nim, w dramacie Jeża narzeczona Harambaszy na każdym kroku wpada w konwulsyjne zygzaki ciała — gdy zaś p. Z. nie kroczy na tak wysokim koturnie, wówczas jest blada, monotonną, nijaką. Nie pojmujemy zatem pasji, z jaką dyrekcja tyle artystek zaprzepartyznowała niejako skazuje pokutę, aby jedna gwiazda codziennie kinkietom oddekiamowała swą tyradę.

P. Bałucki tak się rozmiłował w scenie lwowskiej, na której jego „Dom otwarty" znakomite zajął stanowisko, że specjalnie dla niej przyrzekł napisać nową komedję. Czekamy z upragnieniem.

Konkurs, rozpisany w październiku przez *W. Allg. Ztg.*, został w ostatnich dniach rozstrzygnięty. Nagrodę 300 złr. otrzymał fejleton Roberta Kohl rauscha, redaktora pisma *Hannoverscher Courier*, pt. „Wie der Maler Vincenz Romanisch lernte" i ukaże się w czwartkowym numerze *W. Allg. Ztg.*

Wacław Brożik, znany czeski mistrz pędzla, nowem arcydziełem zwrócił na siebie uwagę paryskiego artystycznego świata. Tym razem jest to obraz wielkich rozmiarów (7 metrów dług. a 5 wys.), przedstawiający „Hussa skazanego na śmierć".

Świstełko. Pod tym tytułem zacznie wychodzić od dnia 1. czerwca w Stanisławowie dwutygodnik dla dzieci i młodzieży, według prospektu, zawierać: 1. Obrazki z przyrody. 2. Obrazki z dziejów ojczystych. 3. Powiastki moralne. 4. Życiorysy zasłużonych i pocznicych mężów. 5. Wierszyki treści moralnej i bajeczki. 6. Zagadki, łamigłówki i szarady. Nowa a tak pożądana publikacja ma zapewnione współpracownictwo znanych pedagogów i pisarzy od lat wielu pracujących w tym kierunku. Wydawcą jest p. Franciszek Kański, a redaktorem p. Stanisław Tokarski, obaj nauczyciele.

„Żywotów świętych" ks. Piotra Skargi, wydawanych nakładem Księgarni Polskiej, wyszedł zeszyt 15.

Ruch stowarzyszeń.

„Lutnia", lwowskie Towarzystwo śpiewackie (przedtem lwowski chór męski), odbędzie przy sposobności próby czwartkowej, 17. maja, walne zebranie. Przewodniczący prosi więc, że będzie zmiana statuta przedstawiona, prosi o liczne zebranie się członków czynnych w sali bibliotecznej kasyna miejskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ na wełny. Wiedeń 14. maja. Przypędzono galicyjskich 1600 sztuk, węgierskich 1720, niemieckich 296, razem 3616.

Płacono galicyjskie złr. 51— do 58—, węgierskie 52— do 61—, niemieckie złr. 52— do 60— za 100 kilo mięsa bitego.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Pożyczka krajowa.

Donieśliśmy, że we Lwowie subskrypcja na pożyczkę krajową przyniosła 3.085.700. W Krakowie zaś wynik następujący: W Wydziałowym Kredycie 647.000 złr., w Kasie oszczędności, (a w tej sumie kasa 155.000) 310.000 złr., u A. Mendelsburga 172.100 złr., w Banku galicyjskim 104.500 złr., u Blaua i Epsteina 90.600 złr., razem 1.324.700 złr. (Hr. Artur Potocki subskrybował 250.000 złr.) Lwów i Kraków subskrybowały tedy razem 4.410.400 złr.

Subskrybentom wolno było wpłacać podpisaną pożyczkę zaraz, albo w dwóch terminach, w lipcu i w październiku. Tymczasem wpłacono zaraz do kasy Wydziału krajowego gotówką 1,495.840 złr.

Lwowski korespondent *Czasu* podnosi gorliwość osób i firm, zajmujących się zbieraniem subskrypcji, i pisze: „Ktoby patrzał zblizka na zabiegi dyrektora Banku kredytowego Dr. Zdzisława Marchwickiego, a nie znał już przedtem jego niepospolitej gotowości do usług dla dobra publicznego, mógłby przypuszczać, że chodzi tu o wielki interes dla Banku kredytowego, który tymczasem zakład ten bardzo rzetelny i ożywiony interesami, niezawodnie ucierpieć musiał na podobnym zajęciu dla kraju. P. Schellenberg zapraszał do subskrypcji, jak gdyby kraj dzielić się miał z nim zyskami osiągniętemi, a p. Lilien, właściciel takiego samego domu bankowego we Lwowie, głośno, chociaż niesłusznie żalił się na Wydział krajowy, że mu nie dał mandatu do bezinteresownego zbierania podpisów i mimo tego zdołał się, aby zebrać kilkadziesiąt tysięcy pod firmą Banku kredytowego, a więc nie dla szukania reklamy."

Przegląd polityczny.

Lwów 15. maja.

Powiadają, że w myśl uchwał Sejmu galicyjskiego już w najbliższym czasie zarządzi minister stwo zupełne spolszczenie galic. władz finansowych i prokuratorji oraz urzędów pocztowych i telegraficznych.

Członkowie Izby panów z Galicji udali się prawie w komplecie na posiedzenia tej Izby, które się rozpoczęną jutro. Wczorajszym pociągiem po spiesznym odjechał do Wiednia w tym celu także namiestnik hr. Potocki.

Do *Politik* donoszą ze Lwowa, że władza wojskowa zabroniła jednorocznemu ochotnikowi, ks. Pawłowi Sapieże, wystąpić w stroju polskim na ślubie brata ks. Leona Sapiehy.

U ministra handlu, bar. Pino, była dnia 10. bm. deputacja Koła polskiego, złożona z pp. Grocholskiego i Starzeńskiego, celem poparcia projektu kolei żelaznej z Tarnopola do Skały.

W środę odbędzie się posiedzenie Izby panów. Na porządku dziennym jest drugie czytanie projektów ustawowych co do opłaty portowej, budowy kolei transwersalnej czesko-morawskiej, ewidencji katastru gruntowego; pomiędzy przedłożeniami, stojącemi na porządku dziennym, jest kredyt dodatkowy do preliminarza ministerstwa skarbu na regulację katastru, kredyt dodatkowy na pomnożenie techników lasowych, kredyt dodatkowy do preliminarza ministerstwa handlu na rozpoczęcie budowy linji bocznych galicyjskiej kolei transwersalnej, tudzież wniosek projekt do ustawy względem zmiany § 74 i 76 ogólnej ustawy o księgach gruntowych.

Komisja prawnicza Izby panów uchwaliła 12. bm. przedłożenie co do zawieszenia sądów przysięgłych w Kotarze, komisja ekonomiczna zaś zatwierdziła ugodę z Szwajcarją w sprawie zarazy bydlęcej.

Minister oświaty postanowił znieść niemieckie paralelki gimn. czeskiego w wol. Międzyrzeczu, (gdzie uczęszczało 48 uczniów) i znieść od roku przyszłego sukcesywnie niemieckie gimnazjum w Straczniey, do którego uczęszcza tylko 80 uczniów.

Audjencję prezydenta Smolki u cesarza nazywa *Politik* wypadkiem politycznym. Cesarz miał na niej poruszyć także sprawę noweli szkolnej, nazwał ją konieczną i ganił surowy opór przeciw ustawie. Z innych uwag, które powtórzyć trudno, wypływa, że opozycja nie powinna mieć nawet nadziei, aby jej dążenia rychlej urzeczywistnione zostały, bo pozycja Taaffego jest niezachwiana.

Według *Pester Lloyda* miał hr. Taaffe wyrazić życzenie wobec dr. Smolki, ażeby budżet na r. 1884 uchwalony był jeszcze roku bieżącego. Dr. Smolka odpowiedzieć miał na to, że byłoby to możliwem tylko w takim razie, gdyby Rada państwa zwołaną została już na dzień 15-go października. Rada ministrów nie zdecydowała się jeszcze na termin zwołania Izb.

Opór przeciwko decentralizacji zarządów kolejowych stawiał podobno głównie p. Czedik, wdanie się jednak, jak donosi *Politik*, pewnego „rozstrzygającego czynnika" przełamało opór jego. Przez decentralizację nie ma wszakże ucierpieć usługa, jakiej wymagałaby armja w razach wojny.

Jak donoszą z Wiednia, ma być zamierzoną organizacja wspólnej administracji obudwu linji kolejowych lwowsko-suczawskiej i suczawsko-jaskiej.

Wiener Ztg. ogłosiła patent, rozwiązujący sejm kraiński, i drugi patent, zwołujący sejm dalmatyński na 21. maja, sejmy salcburski, styryjski i szlązki na 28. maja, tyrolski na 4. czerwca, bukowiński na 20. czerwca, dalmatyński na 25 go czerwca, sejm gorycki zaś na 16. sierpnia. Co do rozwiązania sejmu, czeskiego nic dotąd nie postanowiono.

Rząd nie chciał się zgodzić na życzenia morawskiego wydziału krajowego, aby sejm dotyczący zwołany był w maju. Sejm morawski prawdopodobnie zwołany zostanie dopiero w drugiej połowie wrześ...

W miejsce zmarłego Falke, właściciela dóbr w Styrji, wybrany został do Rady państwa dr. Wiktor Kraus, zastępca prezesa niemieckiego osławionego Schulvereinu.

Polit. Corr. ogłasza w skutek zatwierdzenia przez cesarza procedury karnej dla Bośnji i Hercogowiny z d. 14. kwietnia konkurs na 4ch adwokatów w Serajewie, po dwóch w Trawniku, Mostarze, Bihaczu i Dolnej Tuzli.

Arcyks Karol Ludwik i arcyks. Marja Teresa odjeżdżają 20. bm. do Moskwy. Z nimi razem pojedzie prawdopodobnie ks. Czarnogórski.

Z Warszawy donoszą, że obywatelom austrjackim i pruskim, mającym posady przy rosyjskich kolejach nadgranicznych, postawiono alternatywę, albo podać się do dymisji albo postarać się o prawo obywatelstwa rosyjskiego. Rozporządzenie to wymierzone jest oczywista, szczególniej przeciwko Polakom z Poznańskiego i z Galicji.

W Moskwie znaleziono na ulicy petardę, która wybuchając zraniła kilkoro dzieci. Policja twierdzi, że był to zgubiony sygnał kolejowy. Miasto jest pełne obaw.

Lord Dufferin wyruszył dn. 15. bm. ze Stambułu na Warnę i zatrzyma się w Wiedniu i w Paryżu.

Wyjazd księcia bułgarskiego do Aten i Cetynji obudził w kraju obawę, ponieważ bez wątpienia odgrywa w tem wielką rolę wpływ rosyjski. Przeważa jednak zdanie, że podróż ta nie ma obecnie celów zaczepnych, a zwłaszcza, że nie grozi jeszcze Turcji.

Połączenie bułgarskie spotyka linię serbską pod Niszem, tureckie pomiędzy Bellową a Szrabey. Obie linie gotowe być muszą do października 1886 r.

Trybunał kasacyjny w Belgradzie zatwierdził wyrok śmierci, wydany na Helenę Markowiczową.

W Berlinie odkryto w administracji miejskiej podatków okropną defraudację. Suma dotychczas nieznana. Dwaj urzędnicy zginęli bez śladu.

Moniteur de Rome twierdzi, że w tych dniach odeszło z Rzymu bardzo ważne a stanowcze pismo do biskupów irlandzkich. Toż samo pismo dziwi się, że w ostatniej odpowiedzi pruskiej nie ma wzmianki o rewizji ustaw majowych, co jest tem bardziej niezrozumiałem wobec najnowszej uchwały sejmu pruskiego.

Waddington zabawi w drodze do Warszawy dni kilka w Berlinie.

Traktat kolejowy, zawarty pomiędzy Austrją, Turcją, Serbią i Bułgarją, postanawia, aby linia serbska Belgrad-Nisz-Vranja łączyła się z linią Saloniki-Mitrowica i z linią Stambuł-Filipopol-Belowa.

W Ismail schwytano okręt, wiozący mnóstwo pism treści rewolucyjnej. W Besarabii uwięziono rzech Rumunów.

Bradlaughowi dali wyborcy wotum zaufania, wskutek czego postanowił on wszelkiemi sposobami legalnemi starać się o zajęcie miejsca swego w parlamencie angielskim.

W Dublinie utrzymuje się uparcie pogłoska, że „numer I." znajduje się już w Londynie.

W sprawie „Cymbrji" ma być zaciągnięte jeszcze zdanie fachowców, czy nie przyczyniły się do katastrofy braki w budowie statku, poczem wydany zostanie wyrok.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Horodenka 14. maja. Centralny komitet uznał kandydaturę dra Warszauera w okręgu wyborczym Kołomyja-Buczacz-Śniatyn za najmożliwszą do przeprowadzenia. Odstępuję tedy od kandydatury i upraszam szanownych pp. wyborców, którzy łaskawi byli moją kandydaturą tak usilnie się zająć, by raczyli swemi głosami i wpływem najgorliwiej popierać dra Warszauera, celem przeprowadzenia jego z interesem kraju związanego wyboru. *Br. Jakób Romaszkan.*

Buczacz 15. maja godz. 9 z rana. Dziś nocą Abisz Stern, na czele paruset żydów, napadł zajazd Schächtera, gdzie zajechał był agent barona Romaszkana; powybijali okna, a gdy bramę zamknięto, wdarli się siłą przez mur, znieważyli go czynnie i zniewolili do natychmiastowego wyjazdu. Władze gwałtowi tamy nie kładły.

Brzozów 15. maja. Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego było obecnych 67 członków; 54 głosów uzyskał Konstanty Bobczyński. Za ks. Buchwaldem padło tylko 13 głosów.

Petersburg 15. maja. Wczoraj w południe odjechał w. mistrz ceremonji hr. Pahlen do Moskwy z kancelarją nadworną. Tutejsze grono dyplomatyczne wyjeżdża tam 17., 18. i 19. pociągami osobnymi. Książę Czarnogórski i Aleksander bułgarski przybędą tu 22. i wyjadą razem z carem.

Berlin 15. maja. Waddington miał wczoraj audjencję u cesarza, a następnie został przyjęty przez Bismarka. Jutro jedzie dalej do Moskwy, niewiadomo, czy na Petersburg, czy na Wiedeń. W ostatnim razie misja Waddingtona, jak powiadają, miałaby ważne znaczenie polityczne, choć przeważnie pokojowe.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15. maja. Książę czarnogórski przybył tu o 10 wieczorem w przejeździe do Moskwy i stanął w Burgu.

Praga 14. maja. Minister rolnictwa przybył tu dziś i zwiedził wystawę rolniczą. Podczas przyjęcia podnieśli prezydenci komitetu wystawowego i rady kultury krajowej zasługi rządu około przyjścia wystawy do skutku.

Tryest 12. maja. Korweta rosyjska z księciem Czarnogóry i posłem rosyjskim z Cetynji przybyła tu dzisiaj. Obaj ruszyli do Wiednia.

Monachjum 14. maja. Cesarz austrjacki wyjechał o godzinie 8. minut 50 wieczorem do Wiednia.

Londyn 14. maja. Reuter Office donosi ze Stambułu: Dufferin miał rozmowę z armeńskim patrjarchą i biskupem Erzerumskim i udaje się jutro do Wiednia.

Londyn 14. maja. Biuro Rentera donosi: Brazza wylądował 21. kwietnia w Gabun. Rząd postanowił 28. kwietnia zaproponować Basutesom zaprowadzenie Self geuvernemeuts, w skutek czego w tym kraju ogólne wybuchło powstanie, nastąpiły starcia, a Europejczycy opuścili kraj Basutosów. Obecnie sytuacja się polepszyła, ale utrzymanie pokoju jest mimo to wątpliwem. Prezydent Oranje wezwał gubernatora Caplandu, aby Anglicy spełnili swój obowiązek.

Paryż 15. maja. *Gaulois* twierdzi, że akcjonarjusze tzw. kanału Suezkiego wniosą na walnem zgromadzeniu 4. czerwca budowę drugiego kanału, w czem weźmie inicjatywę stowarz. francuskie. Koszta nie przeniosą 125 miljonów.

Paryż 14. maja. Pogłoska o nominacji hr. Saint-Vallier, ambasadora w Wiedniu, jest mylną.

Bukareszt 14. maja. Przy wyborach do senatu opozycji dostało się tylko 10 krzeseł.

Petersburg 14. maja. Według wiarygodnych wiadomości, wjazd carstwa do Moskwy odbędzie się 22. maja, koronacja 27., powrót do Petersburga 10. maja.

Dublin 14. maja. Brady stracony został dziś w Kilmainham. Spokój niezakłócony.

Rzym 14. maja. Izba obradowała dalej nad porządkiem dziennym, wniesionym przez Nicotere. Jutro przemówi minister, a w środę odbędzie się głosowanie. Misja papieska odjeżdża na koronację 16. maja i zatrzyma się kilka dni w Wiedniu.

Rzym 15. maja. *Moniteur de Rome* zaprzecza pogłoskom, jakoby ks. Aumale i Chartres zostali nagle powołani d' chorego śmiertelnie Chamborda. Aumale wyjechał, ale wraca 20. bm. wprost do Chantilly.

Stambuł 15. maja. Porta otrzymała irade sułtańską, sankcjonującą konwencję o administracji tytoniowej, w myśl projektu Baltazzego.

Stambuł 14. maja. Mahmud Nediem pasza umarł tu dzisiaj.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 12. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 305·50 — 308·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170·— — 173·—, Banku hipot. galicyj. 301·— — 306·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal ziem. 5%, 97·90 — 98·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 89·20 — 90·50, Tow kred. dyt. gal. ziemsk. 5%, 97·90 do 98·90, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 86·30 do 87·50, Banku hip. gal. 6%, 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5%, 96·80 do 97·80, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6%, 101·— do 102·50, Galic. zakład kredytowego włościańsk. 5%, 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5%, 98·65 do 99·65, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6%, 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6%, 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·55 do 5·65, Dukat cesarski 5·57 do 5·67, Napoleondor 9·46 do 9·56, Pół-imperjał rosyjski 9·75 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·17 do 1·19, 100 marek niemieck. 58·25 do 59·—, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 15. maja godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 308·25, Anglo-Austr 115·75, Akcje banku Union 117·80, Kolej Karola Ludwika 305·25, Połudn. 145·60, Renta papierowa 78·70, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 102·10, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·51 Rubel papierowy 1·18½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 12. maja godzina 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 76·25, Węg. akcje kredyt. 303·75, Akcje anglo austr 115·—, Akcje banku Union 117·75 Akcje Karola Ludwika 306·50, Akcje kolei północnej 283·50, Akcje kolei południowej 145·20, Akcje kolei Alföldzkiej 172·25, Akcje Staatsbahn 333·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·25, Akcje kolei węg. półnoono-wschodniej 159·50, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cisy 111·25 Losy tureckie 26·25, Węgierska renta 89·15, Akcje banku związkowego 109·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¾, Węgierskie losy 114·25, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe

Wiedeń 12. maja godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 78·70, w srebrze 79·05, Renta w złocie 99·20, 5% austr. renta marcowa 93·20, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 307·10, Londyn 120·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·51, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·55.

Berlin 12. maja godzina 5 minut 30. Rosyjskie banknoty 201·75, Akcje kredytowe 525·—, Lombardy 258·—, Galicyjskie 130·90, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 201·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·65.

Telegramy zbożowe z dnia 12. maja. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 10·22 do 10·25 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14¼ zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 194·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 55·— m., olej rzepakowy 71·— m. Paryż: mąki 15c klgr 57·50 fr., olej rzepakowy 99·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 15. maja: 13·75 do 14·—, Brema: —·— do —·—, Hamburg: —·—, na maj —·—, na sierpień-grudzień —·—, Antwerpja: na maj —·—. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7¼.

NADESŁANE.

Zwracamy niniejszem szczególną uwagę na anons pp. **Kaufmanna & Simona, w Hamburgu.** Rozchodzi się tu o oryginalne losy loterji tak bogato uposażonej w główne wygrane, że spodziewać się należy i w naszej okolicy bardzo ożywionego udziału. Przedsiębiorstwo to zasługuje na zupełne uznanie, albowiem podaje ono najlepsze rękojmie państwowe, a dom powyżej nazwany znany jest powszechnie z realnej działalności i z wypłaty licznych wygranych.

W teatrze hr. Skarbka.

We Wtorek dnia 15 Maja 1883 r.

DZWONY Z CORNEVILLE

opera komiczna w 3. aktach a 4. odsłonach z francuskiego pp. Clairville i Gabet, muzyka R. Planqueta.

Kapelmistrz p. Henryk Jarecki. Reżyser p. Tadeusz Skalski.

OSOBY:

Margrabia	P. Bandrowski.
Gaspard	P. Zboiński.
Jan Grenicheux	P. Alma.
Wójt	P. Skalski.
Notarjusz	P. Krykiewicz.
Germana	Pni Skalska.
Dziewanna	Pni Bocskaj.
Gertruda	Pna Wajgel.
Joasia	Pna Borodziej.
Zuzanna	Pna O. Gilewicz.
Katarzyna	Pna Czerska.
Marysia	Pna Lewkowicz.
Małgosia	Pna J. Gilewicz.
Cachalot	P. Zieliński.
Grippardin	P. Szobert.
Foinard	P. Mazowiecki.
Marynarz	P. Senowski.
Wieśniak	P. Chudkowski.

Rzecz dzieje się w Normandji w zamku Corneville za Ludwika XIV.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Jutro we Środę: „PAN DAMAZY," komedja w 4. aktach Józefa Blizińskiego, występ panny Felicji Stachowiczówny.

Uwiadomienie.

Dzieła homeopatyczne Dra **A. Kaczkowskiego** dla światłej publiczności, osobliwie dla właścicieli ziemskich, można nabyć w pierwszorzędnych księgarniach i w aptece p. Mikolascha we Lwowie, także w księgarni p. D. E Friedleina **w Krakowie**; oraz w księgarni pp. Gebetnera & Wolffa; **w Warszawie** w księgarni p. Zawadzkiego; **w Kownie** i w centralnej homeopatycznej aptece p. Flemminga **w Petersburgu** jako to:

Nauka Homeopatji, czyli homeopatyczny sposob leczenia chorób ludzkich za pomocą homeopatycznych lekarstw, dwa tomy z anatomicznemi rycinami 8 złr. a. w.

Poradnik dla matek o pielęgnowaniu i wychowaniu dziatek, jakoteż o leczeniu ich chorób 8vo cena 1 złr. 50 ct. a. w.

Nauka weteryzarji homeopatycznej czyli homeopatyczny sposób leczenia wszelkich chorób zwierząt domowych starannie opracowana, z ośmiu drzeworytami 8vo cena 3 złr. a w.

Broszurki o dyecie homeopatycznej; o prezerwatywnych środkach przeciw zarazie bydlęcej, przeciw ospie owczej i przeciw wściekliźnie; broszurka o prezerwatywnych środkach przeciw cholerze azjatyckiej. 1638 4—6

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.